



tekst

AGNIESZKA KOCZNUK

redaktor wydania

Ludzie z daleka pielgrzymują do miejsca pierwszych objawień Jezusa Miłosiernego. 22 lutego oczy wierzących na całym świecie będą skierowane na Płock, na Stary Rynek i Sanktuarium Bożego Miłosierdzia... Ale czy Płock odnajduje w swojej społecznej zbiorowości miejsce objawień? – pytamy na łamach „Gościa Płockiego”. Czy w najbliższy wtorek diecezja będzie pielgrzymowała do miejsca, które wybrał Jezus Miłosierny? Z pewnością to jedno z najważniejszych wydarzeń tego roku.

**W całej diecezji:
w parafiach
i szpitalnych kaplicach
modlono się o zdrowie
dla tych, którzy go
potrzebują.**

Pamiętamy w modlitwie o chorych i o tych którzy są z nimi związani, oraz niosą im pomoc – mówi kapelan płockiego szpitala na Winiarach ks. Tomasz Markowicz. W poświęconej przed rokiem szpitalnej kaplicy pw. św. Ojca Pio, Mszę św. odprawił bp Roman Marcinkowski. Wcześniej odwiedził chorych na niektórych oddziałach. Życząc im powrotu do zdrowia, przekonywał: – Tu wszyscy jesteśmy równi. Wobec choroby każdy z nas jest taki sam.

W czasie homilii biskup przyznał, że sam niedawno przebywał na badaniach w szpitalu. Podkreślił, że szpital przywraca właściwy świat wartości. Pokazuje te, które naprawdę w życiu się liczą, a także to, co drugi człowiek



Bp Roman Marcinkowski odwiedził pacjentów na oddziale chirurgii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku

potrafi zrobić. – Miarą cywilizacji i postępu dobrze rozumianego jest stosunek do ludzi starszych, słabych, chorych, czy cierpiących. W tym jest nasza wielkość, albo nasza małość – podkreślał bp Marcinkowski.

Przypomniał także, że Jan Paweł II na Światowy Dzień Chorych wybrał wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, gdzie w 1858 r.

Maryja z różańcem ukazała się chorej na astmę i ubogiej Bernadecie Soubirous. – Chorzy przywożą tam ból, cierpienie, samotność, gorzyc, a czasem bunt. Każdy z nich wyjeżdża stamtąd ze swoim własnym cudem. Może nim być odzyskanie wiary, a nierzadko powrót do zdrowia – mówił bp Marcinkowski.

Agnieszka Kocznur

Projekt psychologiczno-profilaktyczny

Pomysł na gimnazjum

Szkoła może być zielona albo... niebieska. Tak właśnie nazywa się nowy projekt psychologiczno-profilaktyczny, przygotowany przez Wydział Katechetyczny Płockiej Kurii Diecezjalnej.

Gimnazjaliści z gminy Strzegowo wraz z katechetą, ks. proboszczem Józefem Błaszczakiem, skorzystali z tej propozycji. To już druga grupa, tym razem 21-osobowa, która uczestniczy w trzydniowych warsztatach, modlitwie i rekreacji w Soczewce koło Płocka. – Chcemy wypracować nową propozycję do pracy z młodzieżą gimnazjalną. Program jest tak urozmaicony, aby zaangażować i zainteresować młodego czło-

wieka mądrymi i potrzebnymi pytaniami o niego samego, jego wiarę, młodość i marzenia – mówi organizatorzy. – Odkryłem, że Bóg jest najważniejszy i że życie jest z Nim łatwiejsze (...) Zrozumiałem, że jestem wyjątkowa i że powinnam mocno trwać przy Bogu – mówili po spotkaniu gimnazjaliści. – Uczniowie w tym wieku są dość oszczędni w słowach, widziałem jednak, że byli zainteresowani i zadowoleni. Dodam tylko, że na pierwszej katechezie po niebieskiej szkole, każdy z uczniów wręczył mi czerwoną różę, i to było wzruszające – mówi katecheta ze Strzegowa, ks. Józef Błaszczak.

wp



Uczniowie ze Strzegowa przyjechali do Soczewki dzięki wsparciu wójta swojej gminy

Nie zabraknie młodzieży

DIECEZJA. Młodzieżowa Rada Duszpasterska Diecezji Płockiej obradowała 5 lutego w Płocku. W czasie spotkania, w którym uczestniczył bp Piotr Libera, mówiono o najważniejszych wydarzeniach duszpasterskich z udziałem młodzieży diecezji płockiej: beatyfikacji Jana Pawła II, Świątynych Dniach Młodzieży, Niedzieli Palmowej i spotkaniu młodych w Rostkowie. – Zastanawialiśmy się, jak młodzież może uczcić Jana Pawła II. Przygotowujemy się do wyjazdu na beatyfikację 1 maja. Już zapisało się 30 osób, czekamy na kolejnych chętnych. 7 czerwca zorganizujemy spotkanie młodych pod płockim oknem papieskim, z którego Jan Paweł II pozdrawił płocczan 20 lat temu – mówi diecezjalny duszpasterz młodzieży, ks. Rafał Grzelczyk. Od dawna grupa młodzieży przygotowuje się do wzięcia udziału w Świątynych Dniach Młodzieży w Madrycie. – W diecezji powstała sieć lokalnych centrów SDM. Do Hiszpanii wybiera się od nas 110 osób, choć liczba jest wyższa, bo niektórzy dołączają się do innych grup i wspólnot spoza diecezji płockiej. Ciągłe jednak liczę, że również nasza diecezjalna delegacja będzie liczniejsza – podkreśla ks. Grzelczyk. Na Niedzielę Palmową bp Piotr Libera zaprasza młodych diecezji na diecezjalne spotkanie do katedry płockiej i do seminarium, zaś na początku lipca duszpasterstwo młodzieży planuje ogólnodostępne rekolekcje u św. Stanisława Kostki w Rostkowie. **wp**



Pod oknem papieskim domu biskupiego w Płocku 7 czerwca młodzież spotka się na modlitewnym czuwaniu

AGNIESZKA KOCZNUK

Szkoła zmieniła adres



Dzieci z Borek przez tydzień odpoczywały i uczyły się w Popowie, Warszawie i Pułtusk

POPOWO. Od 7 do 11 lutego sześćdziesięcioro dzieci powodżan – uczniów Szkoły Podstawowej w Borkach z parafii Troszyn Polski, odpoczywało na zielonej szkole w Ośrodku Charytatywno-Szkoleniowym Caritas Diecezji Płockiej im. bł. abp. Antoniego J. Nowowiejskiego w Popowie nad Zalewem Zegrzyńskim. W programie znalazł się wyjazd do Warszawy, zajęcia sportowe i plastyczne, oraz zwykłe lekcje przedmiotowe. – Pojechaliśmy również do Domu

Polonii w Pułtusk. Tam odbyła się lekcja historii oraz savoir-vivre, czyli dobrych manier przy stole. Sprawdzianem nabytych umiejętności był wykwintny obiad w pięknej jadalni Domu Polonia – opowiada ks. Łukasz Nowak, dyrektor ośrodka Caritas w Popowie. Wypoczynek oraz wyprawki na wyjazd zapewniła dzieciom Caritas. – Chcieliśmy zadośćuczynić trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się te dzieci. Program ich pobytu w Popowie został

tak urozmaicony, aby uczyły się i wypoczywały, a dzięki temu mogli choć trochę zapomnieć o codziennych problemach – mówi ks. Szczepan Bugaj, dyrektor Caritas Diecezji Płockiej. Nad nauką i wypoczynkiem dzieci czuwali nauczyciele ze Szkoły Podstawowej w Borkach. Wszystko zorganizowała Caritas dzięki środkom, jakie udało się pozyskać podczas ubiegłorocznej zbiórki na rzecz powodżan w diecezji płockiej. **eg**

ARCHIWUM OŚRODKA CARITAS W POPOWIE

Parafia w sieci

MALUŻYN. 600-letnia parafia pw. św. Wojciecha ma swoją nową odsłonę – wirtualną. Od kilku tygodni można ją odnaleźć pod adresem www.parafia.maluzyn.pl. – Strona spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Śledzimy, jak co tydzień odwiedza ją kilka tysięcy osób – mówi z satysfakcją ks. Krzysztof Kozłowski, proboszcz w Malużynie. Na stronie można odnaleźć wiele informacji z historii parafii i jej duszpasterzy. Na bieżąco aktualizowana strona zawiera bogatą i chętnie oglądaną galerię zdjęć i inne informacje, chociażby na temat licznej grupy ministranckiej. **wp**



Rowerem na beatyfikację

DIECEZJA. Pielgrzymkę rowerową do Rzymu na beatyfikację Jana Pawła II organizuje Parafialno-Uczniowski Klub Sportowy „Wiktoria” z Płocka. – Chcemy wyjechać już 21 kwietnia i dzień przed beatyfikacją być w Rzymie – mówi prezes klubu Leszek Brzeski. – Zainteresowanie pielgrzymką jest spore, bo chętni dzwonią z całej Polski. Jednak w pierwszej kolejności chcielibyśmy zachęcić osoby z naszej diecezji, zwłaszcza młodzież – dodaje. Trzeba pamiętać, że trasa liczy ponad 2 tys. km, znajdują się na niej liczne

górzyste tereny, a pokonanie ich będzie wymagało dużego wysiłku. Dlatego, jak przekonuje Leszek Brzeski, poza sprawnym rowerem potrzebne będą dobra kondycja i zdrowie, które pozwoli dojechać do celu. Klub sportowy „Wiktoria” działający przy parafii św. Józefa ma doświadczenie w organizowaniu rowerowych pielgrzymek; był już dwukrotnie w Rzymie, a w zeszłym roku w Katyniu i Smoleńsku. – Mamy nadzieję, że jak najwięcej młodzieży weźmie udział w pielgrzymce. Chcemy, żeby młodzi

zapamiętali i przeżyli beatyfikację Jana Pawła II w szczególny sposób – przekonuje organizator. Szczegółowe informacje dostępne są pod nr. tel. 604 976 123. **ak**

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniezdielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małecka



Biskup błogostawi

DIECEZJA. Wojsko Gedeona – wspólnota o charakterze modlitewno-ewangelizacyjnym, istniejąca w diecezji płockiej od 2002 r. – działa za wiedzą bp. Piotra Libery – informuje w specjalnym komunikacie kuria diecezjalna. Jej działalność została zweryfikowana z punktu widzenia teologicznego i prawnego. Zostały sprecyzowane jej cele, zadania i program formacyjny. „Dzisiaj potrzebujemy jasności i tożsamości. Musimy wiedzieć, kim jesteśmy, by nie utracić swoich korzeni chrześcijańskich, by zachować polską mowę i zwyczaje; by obronić rodzinę, małżeństwo i kapłaństwo; by czuć się dumnym z bycia dziewczicą i czystym; by nie dać się ściągnąć w dół przeciętności i luzowi. W pojedynkę nie można wygrać żadnej wojny. Stąd te wszystkie symbole, mundury i wspólne hymny. Być bardziej jedno. To jest siła. Oczywiście te wszystkie zewnętrzne rzeczy mają tylko pomóc stawać w jedności serc i dusz” – czytamy o wspólnocie na stronie www.wojskogeodeona.pl. Odpowiedzialnym za Wojsko Gedeona jest ks. Bogdan Pawłowski, rektor kościoła pw. św. Antoniego w Ratowie, a proboszcz płockiej katedry ks. Marek Zawadzki jest delegatem biskupa płockiego do spraw działalności tej wspólnoty. **wp**



Rodzina Anny i Zbigniewa Przymirskich gościła w ostatnim czasie relikwie bł. Honorata Koźmińskiego

Święty odwiedza domy

TŁUCHOWO. Relikwie bł. Honorata Koźmińskiego odwiedzają rodziny parafii Tłuchowo. – Codziennie doświadczam pomocy bł. Honorata, bo pochodzę z Zakoczymia, gdzie święty kapucyn spędził długi okres swego życia. Mam nadzieję, że dzięki odwiedzinom jego relikwii w rodzinach dokona się odnowa religijna parafii – mówi ks. Andrzej Zakrzewski, proboszcz w Tłuchowie. Relikwie błogosławionego przebywają w domach wiernych 24 godziny. Peregrynacja ma właśnie charakter rodzinny. Członkowie rodzin modlą się we własnych intencjach, za rodzinę i za powołania kapłańskie. Relikwie

o. Honorata przyjęła ostatnio rodzina Anny i Zbigniewa Przymirskich z Mysłakówka. – Cieszymy się, że w naszym domu możemy gościć bł. Honorata. To nasze z nim spotkanie jest okazją, aby całą rodziną, mimo różnorodnych codziennych zajęć, uklęknąć do wspólnej modlitwy. Przy tej okazji poznaliśmy jego niezwykle życie. Zdumiewające było dla nas, że w okresie zniewolenia Polski założył on tak wiele bezhabitowych zakonów – mówi Anna Przymirska. Relikwie bł. Honorata zostały sprowadzone do Tłuchowa w 2006 r. Proboszcz przewiduje, że ich peregrynacja zakończy się za rok.

■ R E K L A M A ■



WYSOKA JAKOŚĆ, NISKA CENA

APTEKA ZA GROSZE

Gwarantujemy najniższe ceny !!!

Zwrócimy Ci różnicę,
jeżeli zakupisz preparaty
taniej niż u nas !!!*

PŁOCK - C.H. TAYGER
ul. Królewiecka 2
tel.: (24) 268 24 34
pon.-sob.: 8-20



PŁOCK - KAUFAND
ul. Głównego 11
tel.: (24) 263 11 15,
(24) 268 77 86
7 dni w tygodniu:
8-21



* nie dotyczy leków refundowanych, promocja zgodna z regulaminem dostępnym w aptece, ważna do 31 stycznia 2012



ZDJEŃCA AGNIESZKA KOCZNUK

Czeka na każdego

ROCZNICA OBJAWIEŃ JEZUSA MIŁOSIERNEGO. Mija 80 lat, odkąd przebywająca w Płocku s. Faustyna otrzymała od Jezusa istotę orędzia o Bożym Miłosierdziu. Bóg wybrał Płock, ale czy miasto odnajduje w swojej zbiorowej świadomości miejsce objawienia?

tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

amalecka@goscniezielny.pl

Sąsiedztwo restauracji i letniej sceny koncertowej może wydawać się kłopotliwe, ale siostry Matki Bożej Miłosierdzia nie wyobrażają sobie, by ich dom zakonny i sanktuarium znalazły się w innym miejscu, bo to tu, a nie gdzie indziej, wydarzył się fakt objawień. – To dobre usytuowanie sanktuarium, bo przechodzi tędy dużo ludzi. Czasem jest tak, że ktoś wejście tu przypadkowo... i wyjdzie stąd odmieniony – mówi s. Jolanta.

Po wojnie miejsce pierwszego objawienia orędzia o Bożym Miłosierdziu praktycznie nie istniało, spychane w niepamięć przez komunistów. Usunęli oni siostry z kamienicy przy Starym Rynku; przez lata to miejsce było zakładem opieki dla chłopców. Ale nie dawało o sobie zapomnieć.

– Pamiętam lekcje gimnastyki na dworze, gdy byłam jeszcze uczennicą Małachowianki. I to miejsce, gdzie teraz jest sanktuarium, przyciągało mój wzrok. Patrzyłam w tamtych kierunkach, ale nie wiedziałam dlaczego – wspomina Barbara Wątkowska ze stowarzyszenia „Faustinum”.

Dzisiaj bez trudu można zlokalizować sanktuarium; można tu wejść i pomodlić się w każdej porze dnia. Są takie dni, kiedy na Koronce większość ławek w kaplicy jest zajętych. Można się jednak zastanawiać, czy to wystarczająca grupa na ponad 150-tysięczne miasto. Wydaje się, że Sanktuarium Bożego Miłosierdzia to wciąż trochę nieodrobiona lekcja dla Płocka. Ale jest też ta dobra strona: setki intencji, zostawianych tu przez ludzi do omodlenia, telefony do siostr z prośbą o „duchową interwencję”, gdy ktoś ulegnie wypadkowi. Jest też stowarzyszenie „Faustinum”, ruch apostolski dla wszystkich ludzi zafascynowanych orędziem Miłosierdzia.

Fenomen wizerunku

Już w pierwszym objawieniu, dotyczącym orędzia Miłosierdzia, Jezus przekazał zakonnicę kluczowe sprawy, czyli polecenie namalowania obrazu, nakaz jego kultu i ustanowienie święta Bożego Miłosierdzia w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. „Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie”, to jedne ze słów Jezusa, jakie zanotowała w swoim „Dzienniczku” s. Faustyna Kowalska pod datą 22 lutego 1931 r.

w Płocku. Od momentu powstania wizerunku, jego kolejnych wersji, obraz ten fascynuje i przyciąga. – Ten obraz mnie zachwycał, bo Jezus na nim idzie w kierunku człowieka, który go ogląda – przyznaje Elżbieta Alabrudzińska, wolontariusz płockiego „Faustinum”.

– Jezus nie czeka, ale szuka nas, wychodzi do nas – wyjaśnia s. Jolanta. – Nikt więc nie może powiedzieć, że On jest obojętny. To Jezus zmartwychwstały, zwycięski, ale dwa promienie: biały i czerwony odwołują nas do Wielkiego Piątku, gdy na krzyżu z boku Chrystusa wytrysnęły krew i woda. Jego spojrzenie jest spojrzeniem z krzyża, ale bez żalu, wyrzutu do nas, ludzi. On patrzy z miłosierdziem. I błogosławi nam.

To też prawdopodobnie jedyny obraz, którego nieodłączną częścią jest podpis. – W postawie „ufam” nie chodzi o to, że coś się natychmiast rozwiąże, że wszystko już się ułoży. Chodzi tu raczej o to, czy przeżywamy trudności w zaufaniu. Powiedzieć „Jezu, ufam Tobie” to zawierzyć Jezusowi, mimo że nie rozumiem, dlaczego coś trudnego się dzieje – tłumaczy s. Jolanta ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Fascynujący wizerunek dociera do odległych zakątków świata, o czym przekonują się siostry, gdy płockie sanktuarium odwiedzają pątnicy z innych krajów. W Libanie w opatrnościowy sposób trafiła na niego tancerka Nada, która prowadzi niezwykłą formę ewangelizacji... poprzez szkołę baletową. Nada należy do stowarzyszenia apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum”, które na całym świecie tworzy 15 tysięcy wolontariuszy i członków. W Płocku także powstała grupa tego apostolatu, skupiająca około 40 osób; nad jej formacją czuwa ks. prof. Wojciech Góralski.

Tajemnicze zgromadzenie

Wydaje się, że „Faustinum” kiełkuje bardzo powoli, ale za to skutecznie. Warto przypomnieć, że sama s. Faustyna miała spory problem z interpretacją polecenia Jezusa, by w Kościele powstało zgromadzenie. Pod datą 30 VI 1935 zanotowała m.in. takie słowa: „(...) ty w nim żyć będziesz z towarzyszkami swymi. Duch mój będzie regułą życia waszego. Życie wasze ma być na mnie wzorowane, od żłóbka, aż do skonania na krzy-

żu” (Dz. 438). Ale nie chodziło tu o kolejne zgromadzenie, ale wielki ruch w Kościele, który obejmuje ludzi wszystkich stanów: księży, osoby konsekrowane i świeckich, a także całe wspólnoty, bractwa, stowarzyszenia.

Siostra Jolanta, która tym apostolatem opiekuje się już od lat, uważa prawidłowość.

– Okazuje się, że ludzie wchodzący w program formacyjny „Faustinum” już wcześniej gdzieś zajmują się jakimś dziełem. Są też indywidualnie związani z kultem Miłosierdzia.

Barbara Wątkowska z płockiej grupy apostolatu wspomina, że zanim została wolontariuszem „Faustinum”, czciła Boże Miłosierdzie prywatnie. – Pamiętam pobyt Ojca Świętego w Płocku w 1991 r., Eucharystię na placu i ten olbrzymi obraz Jezusa Miłosierdnego, który teraz jest w kościele św. Józefa w Płocku. Po tej pielgrzymce 22 września 1991 r. byłam po raz pierwszy na Mszy św. w kaplicy Miłosierdzia Bożego. W tym roku obchodzę więc mój mały jubileusz 20 lat, podczas których przyjeżdżam tu na Msze św. 22. dnia każdego miesiąca. Na początku uczestniczyłam w Krakowie modlitewnie w „Faustinum” na tyle, na ile można było. Zaczęłam czytać kwartalnik ruchu. W Płocku czekaliśmy do 2000 r., kiedy zorganizowała się grupa.

Szkoła Faustyny

W „Faustinum” formacja trwa jednakowo dla wszystkich cztery lata, czyli tak samo dla wolnego słuchacza, wolontariusza i członka. – Na spotkaniach formacyjnych, które mamy w każdy 3. poniedziałek miesiąca, wchodzimy głębiej w rzecz, która wydawałaby się bardzo prosta: czym jest uczynek miłosierdzia? Uczymy się, że on ma być wykonany dla Jezusa, że jest to spotkanie dwóch osób, nie rzecz, która dzieje się w jednym kierunku. Chodzi więc o to, by umieć zweryfikować, że to, co czynię, to autentyczne miłosierdzie i nie mylić go z naiwnością, lub – co gorsza – z przyzwoleniem na zło – wyjaśnia s. Jolanta.

Panie Barbara i Elżbieta doświadczyły, że „Faustinum” daje większe możliwości pracy nad sobą, bo jest to formowanie siebie nie samemu, ale we wspólnocie. Podobnie jak inne osoby w apostołacie znalazły się tu, bo bliska im



Zawsze mam przy sobie obrazki Jezusa Miłosierdnego albo s. Faustyny, by promować orędzie i miejsce pierwszego objawienia – Płock – wspomina Barbara Wątkowska, która jest też w zarządzie AK płockiej diecezji

PONIŻEJ: Relikwiarz św. s. Faustyny, przechowywany w płockim sanktuarium



jest duchowość św. s. Faustyny. – Miłosierdzie Boże nie jest łatwe, bo gdy mówi się, że jest się czcicielem, to ludzie jeszcze bardziej uderzają. Ale w „Faustinum” nauczyłam się wszystko przyjmować, nawet problemy, niezrozumienie, nie spodziewany atak, odtrącenie – dodaje pani Barbara. ■

Z Bejrutu do Płocka

Tańczy dla Pana

Libańska baletnica Nada Sahlani mówi o sobie, że jest apostołem Bożego Miłosierdzia, a jej popularność to paszport, który pozwala dotrzeć z orędziem do różnych środowisk. Jest jedną z tych osób, które pokonują wielkie odległości, by odwiedzić płockie sanktuarium.

W profesjonalnej szkole tańca na obrzeżach Bejrutu o 15.00 odmawiana jest Koronka do Bożego Miłosierdzia. Dyrektor szkoły, znana w Libanie prima balerina Nada Sahlani, modli się razem z dziećmi – osiemdziesiątką uczennic, od maluchów w pampersach po starsze dziewczęta. Raz do roku przygotowuje z nimi spektakl, wystawiany w lato, na deskach bejruckiej opery narodowej, czyli w Theatre Casino. Dzięki Nadzie na tej prestiżowej scenie pojawiają się nie tylko młode adeptki baletu; w finale spektaklu pokazany jest zawsze obraz, figura lub krzyż, które mają uświadomić widzom, że ten występ był na chwałę Bogu. W ten sposób na deski bejruckiego teatru dotarł także obraz Jezusa Miłosierdnego i s. Faustyny.

– Moją misją w tej szkole jest być apostołem Miłosierdzia Bożego w Bejrucie i poza nim. Chce, by była ona centrum apostołatu; by przez nią ludzie dowiadawali się o Bożym Miłosierdziu – mówi Nada. Spotykamy ją w płockim sanktuarium, na kilkanaście dni przed 80. rocznicą pierwszych objawień s. Faustynie.

Tańczący apostoł

Nada od kilku lat odwiedza w Polsce miejsca związane



Ostatnio Nada Sahlani zaprojektowała instalację – „kapliczkę” na przyszkolnym parkanie, która pojawi się już 22 lutego. Będzie ona przedstawiać m.in. obraz Jezusa Miłosierdnego i logo szkoły. – Chcę, żeby każdy, kto będzie tam przechodził, a jest to ruchliwa ulica, miał szansę spojrzeć na wizerunek Jezusa Miłosierdnego – mówi Nada

z s. Faustyną; w Płocku była już pięć razy. Uważa całe swoje dotychczasowe życie za przygotowanie do tej misji, którą realizuje dzisiaj poprzez szkołę tańca. Powiązała w niej dwa dziecięce życzenia: być tancerką i apostołem, jak biblijny Piotr albo Paweł. Jej wspomnienia z dzieciństwa pokazują, że nawet bardzo młody człowiek ma swoją religijną intuicję.

Nada urodziła się w rodzinie wierzącej, chrześcijańskiej. Wśród wielu wspomnień, o jakich może opowiadać, jest pewna katecheza szkolna o zmartwychwstaniu Jezusa. – Czułam się wtedy bardzo szczęśliwa. W mojej głowie pojawiła się myśl: On jest najpotężniejszy na świecie.

W dzieciństwie i okresie dojrzewania wykrystalizowały się w niej trzy pragnienia i decyzje. Uświadamiała sobie kolejno, że nie chce być zakonnicą, ponieważ pragnie być tancerką. Ale zafascynowana Ewangelią, chciała też zostać apostołem, pomocnikiem Jezusa.

– W pewnym momencie dorosłego życia, gdy nie wyszłam za mąż ani nie poszłam do zakonu, po raz pierwszy zadałam Bogu pytanie: „Czego chcesz ode mnie? Ja nie wiem, nie rozumiem” – wspomina Nada.

Jest przekonana, że w ten sposób Bóg konsekwentnie prowadził ją do apostołatu Miłosierdzia. Dawna absolwentka londyńskiej Royal School of Dancing wychodzi z tą misją poza

swoją szkołę, m.in. do chrześcijańskiej telewizji Lumiere w Libanie, gdzie była wielokrotnie zapraszana. Od kilku lat jest odpowiedzialna za przebieg święta Bożego Miłosierdzia w sanktuarium Our Lady of Lebanon w pobliskim Harrisa. Jej uczennice, od najmłodszych po najstarsze, wystawiają program artystyczny, połączony z osobistymi świadectwami. Przyjechała też z własnym filmem o swojej szkole i misji na międzynarodowy kongres „Faustinum” do Krakowa.

Zaufanie

Życie Nady jest pełne znaków. W jaki sposób libańska tancerka, dyrektor szkoły baletowej dla dzieci, trafiła na wizerunek „Jezu, ufam Tobie?”

– Zbliżał się termin szkolnego spektaklu – opowiada. – Postanowiłam, że pieniądze, które będą ze sprzedaży biletów, przeznaczymy na jakąś organizację charytatywną. Modliłam się, by Jezus wskazał mi, komu je przekazać, ponieważ chciałam, żeby to było dla naprawdę potrzebujących. Prosiłam człowieka, który robił zaproszenia, by nie wpisywał nazwy organizacji. Tymczasem okazało się, że są jakieś problemy techniczne w teatrze, gdzie wystawiane było przedstawienie. Martwiłam się. Pojechałam do domu, weszłam do pokoju. Nad moim łóżkiem wisiał pewien obrazek, który dostałam od znajomej. Była na nim sama twarz Jezusa. Usiadłam przed nim i powiedziałam: „Jezu, to Twoje przedstawienie, mamy przecież komuś pomóc; wiesz, co robić, zajmij się tym” – opowiada Nada.

Dopiero po dwóch dniach przekonała się, jak skutecznie Jezus „zajął się” jej prośbą. Problemy techniczne zostały naprawione, a odpowiedź człowieka, który robił zaproszenia, skierowała ją do organizacji będącej w wielkiej potrzebie. W pobliskim kościele dostała książeczkę z obrazkiem i modlitwą. To był wizerunek z jej pokoju, ale tu było już widać całą postać Jezusa Miłosierdnego.

Agnieszka Małecka

Dziecięcy zespół muzyczny z Imielnicy doceniony

Mała orkiestra wygrywa

Choć dopiero stawiają pierwsze kroki na ogólnopolskich muzycznych festiwalach, **zaczynają odnosić pierwsze sukcesy.**

Bemolla to mała, dziecięca orkiestra działająca przy parafii św. Jakuba w Płocku-Imielnicy. Zespół powstał 3 lata temu z inicjatywy grupy rodziców dzieci uczęszczających do szkoły muzycznej. Swoją nazwę przyjęli od Joanny Beretty Molli – świętej matki, żony i lekarki, szczególnie czczonej właśnie w imielnickiej parafii. Połączenie liter z jej nazwiska utworzyło muzyczne symbole – bemol i la, a to dało zespołowi nazwę. Jak skromnie twierdzą młodzi muzycy, ich największym sukcesem jest to, że udaje im się już czwarty rok regularnie służyć oprawą muzyczną dziecięcych Mszy św. – Dzięki szkole muzycznej nauczyliśmy się grać na instrumentach. Jednak cieszymy się, kiedy możemy zagrać również inną muzykę, poza klasyczną. Dlatego gra w takim zespole to duża frajda. Cieszymy się także, że poprzez granie na Mszach św. możemy podziękować Panu Bogu za otrzymany dar i talent – przekonują członkowie zespołu.

W tym roku zespół uczestniczył w I Mazowieckim Konkursie Kołęd i Pastorałek

który odbył się pod honorowym patronatem metropolity warszawskiego kard. Kazimierza Nycza. Zdobył tam wysokie, bo II miejsce, a wraz z nim bilet na dwutygodniowe warsztaty artystyczne. Bemolla wzięła również udział w XI Ogólnopolskim Festiwalu Kołęd i Pastorałek „Nasze wieczne kołędowanie” w Niepokalanowie. – Gdy zobaczyliśmy, że w konkursie wystartuje prawie stu wykonawców, mieliśmy ochotę wracać do domu – wspominają dzieci. Ale i tu spotkała ich duża niespodzianka w postaci III nagrody. Warto przypomnieć, że w zeszłym roku zostali nagrodzeni I miejscem na płockiej Cecyliadzie.

Od września 2010 r. zespół działa w Młodzieżowym Domu Kultury pod okiem doświadczonego aranżera i kompozytora Bogdana Marciniaka, twórcy muzyki do Płockiego Musicalu „Drogi życia”, nagrodzonego I nagrodą na Międzynarodowym Festiwalu w San Remo. Pan Bogdan jest również ojcem dwóch członków zespołu. Wsparcie i mobilizację do różnorodnych działań artystycznych dzieci otrzymują od proboszcza ks. Ryszarda Paradowskiego, który nie ukrywa swojej radości z ich osiągnięć. W skład zespołu wchodzi: Joanna Magierska, Julia Michalak, Aleksandra Jeżewska, Alicja Szydłowska, Natalia Raczyńska, Anna Marciniak, Michał Marciniak oraz wokalistka Ewelina Cichocka.

Agnieszka Kocznur

myślę sobie



felieton

Ks. MAREK WILCZEWSKI

wykładowca homiletyki
w płockim seminarium

Maturzysto, gdzie jesteś?

Od wielu lat Wydział Katechetyczny Kurii Płockiej w okresie ferii zimowych organizuje rekolekcje zamknięte dla maturzystów.

Jaki jest cel tych rekolekcji? Bardzo prosty: ukazać młodym ludziom działanie Boga w ich codziennym życiu oraz pomóc w rozpoznaniu własnego powołania. Kilka dni wyciszenia, z dala od codziennych zajęć, chwila refleksji nad swoim życiem, zastanowienie nad przyszłością – w perspektywie egzaminu maturalnego i życiowych decyzji, które muszą po nim zapaść – tak można najkrócej scharakteryzować ten rekolekcyjny czas.

Niestety, od kilku lat zainteresowanie rekolekcjami wyraźnie się zmniejsza. Z roku na rok coraz trudniej znaleźć chętnych do uczestnictwa w nich. Co jest tego przyczyną? Zapewne na tę sytuację składa się bardzo wiele różnych czynników i trudno o jednoznaczną odpowiedź. Jedni mówią, że coraz trudniejsza jest dzisiejsza młodzież, że czasy się zmieniły, że maturzyści mają inne – bardziej atrakcyjne zajęcia: wolą wyjechać na narty do Zakopanego, albo za granicę. Inni twierdzą, że proponowana formuła rekolekcji już się przeżyła i nie jest dla dzisiejszych maturzystów chwytliwa.

Zapewne każda z tych odpowiedzi zawiera jakieś ziarno prawdy, a jednocześnie żadna nie jest do końca wyczerpująca. Niezależnie jednak od stawianej diagnozy jedno jest pewne: wciąż trzeba szukać nowych sposobów dotarcia do młodzieży z przesłaniem Ewangelii.



Bemolla po zakończonym występie wraz z bp. Piotrem Libełą oraz proboszczem ks. Paradowskim

Nowości w Muzeum Romantyzmu

Od sarkofagu do sali konferencyjnej

Znany, marmurowy sarkofag matki Zygmunta Krasieńskiego w opinogórskim kościele miał od dawna mieć swoje pendant w postaci nagrobka samego poety. Po blisko stu latach projekt ma wreszcie szansę realizacji, choć z pewną modyfikacją.

Wykuta w białym marmurze postać Krasieńskiego w półleżącej pozie na szeszlengu, zapatrzona w dal – tak zaprojektował ten sarkofag artysta na początku XX wieku. Ale śmierć ówczesnego ordynata Opinogóry hr. Adama Krasieńskiego przerwała realizację tego i innych projektów. Dziś szkic sarkofagu przechowywany jest w Muzeum Narodowym w Warszawie. To, co powstanie na podstawie projektu, nie będzie, ściśle rzecz biorąc, ani pomnikiem, ani sarkofagiem, lecz cenotafem, bo same prochy romantyka spoczywają w podziemiach grobowych kościoła, wyjaśnia dyrektor opinogórskiego Muzeum Romantyzmu Janusz Kochanowicz. Cenotaf, czyli rodzaj „pustego sarkofagu”, wzniesionego ku czci osoby, której prochy spoczywają w innym miejscu, ma być gotowy w przyszłym roku, na 200. rocznicę urodzin trzeciego wieszca.

Wydobyte z przeszłości

Pierwotny plan zakładał umieszczenie cenotafu w nawie opinogórskiego kościoła. Miał stać naprzeciwko nagrobka Marii z Radziwiłłów Krasieńskiej, wyrzeźbionego w białym marmurze przez Luigię Pampalloniego. To, co planowano na początku XX wieku, dziś okazuje się niemożliwe ze względu na zagospodarowaną przestrzeń w świątyni. Znalaziono jednak inne miejsce, czyli podziemie grobowe, gdzie znajdują się prochy Krasieńskich, związanych z ordynacją opinogórską. Jak informuje dyrektor muzeum, cenotaf mógłby stać w środkowej niszy kościelnych podziemi, obok niszy z katakumbami. Honorowy patronat nad przedsięwzięciem już zgodzili się objąć m.in. prymas senior kard. Józef Glemp, biskup płocki Piotr Libera, prof. Zbigniew Sudolski, badacz i edytor twórczości Krasieńskiego, przedstawiciel rodu autora „Nie-Boskiej komedii” Piotr Krasieński i Marszałek Województwa Mazowieckiego.



Cenotaf to w rzeczywistości element szerszego projektu, realizowanego w obszarze Muzeum Romantyzmu. Opinogórski majątek, kojarzony przede wszystkim z niewielkim pałacem, który był prezentem ślubnym dla Zygmunta i Elizy z Branickich, to także dawny dwór, oficyna, oranżeria. – Przywracamy przestrzeni historycznej obiekty, które funkcjonowały w tym majątku – wyjaśnia Janusz Kochanowicz. – Przez lata był tu PGR i poperegereowskie zabudowania. W 1989 r. została oddana do muzeum dawna oficyna dworska – przypomina. W 2008 r., dzięki środkom samorządu województwa mazowieckiego, stanął na nowo dwór opinogórski, według projektu z 1908 r., autorstwa Józefa Gałęzowskiego.

Powstał kolejny projekt, tym razem na zespół folwarczny, w którym będzie powozownia dworska, ptaszarnia z ekspozycją ptaków, włącznie z chodzącymi wolno pawiami, letnią kawiarenką, salonikiem do nauki muzyki i parkingiem.

Imieniny z rozmachem

Ostatecznym, ambitnym celem kolejnych przedsięwzięć podejmowanych w dawnej siedzibie Krasieńskich jest zamienienie jej w ośrodek naukowo-badawczy.

– Tworzą się tu trzy zespoły budowlane. Na pierwsze centrum składają się zameczek, oficyna i dwór. Drugie centrum to oranżeria i domek ogrodnika. A trzecie to zespół folwarczny. Mamy jeszcze projekt na hotel, który powstałby na bazie 200-letniej szkoły – wymienia Janusz Kochanowicz. W budowie jest oranżeria, rekonstruowana na podstawie rysunków Feliksa Dzierżanowskiego. W niej powstanie sala teatralno-konferencyjno-kinowa na 200 miejsc.

Prace mają być zakończone za rok. W lutym przypadają rocznice urodzin i imienin poety. Jednak opinogórskie obchody 200. rocznicy jego urodzin (19 lutego) zostaną przeniesione na 2 maja, czyli dzień imienin Zygmunta.

– Chcemy, by to miejsce żyło – podkreśla dyrektor Muzeum Romantyzmu.

Agnieszka Małecka

Kościół w Opinogórze jest nazywany Wawelem Mazowsza, bo znajduje się w nim grób trzeciego wieszca – Zygmunta Krasieńskiego

PONIŻEJ: Na drzwiach prowadzących do krypty grobowej autora „Nie-Boskiej komedii” widnieje herb rodu Krasieńskich



Do zobaczenia...

OFICYNA – wystawa czasowa „Kossakowie – trzy pokolenia malarzy” czynna do końca kwietnia. Na niej prezentowane są obrazy Juliusza, Wojciecha i Jerzego Kossaków. Ponad 50 obrazów poświęconych tematyce historyczno-batalistycznej, motywom koni i scenom z życia polskiej arystokracji.

DWÓR – ekspozycja stała o polskim romantyzmie, jego historycznym kontekście. Prezentuje eksponaty związane z preromantyzmem, konfederacją barską, powstaniem listopadowym i styczniowym. **ZAMEK** – ekspozycja poświęcona Zygmuntowi Krasieńskiemu.